Nr 37. ROK 1840 PIĄTEK 14 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroc. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Zlp. 10. miesięcznie Zlp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Faustyna i Jowity M.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Sławoy.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE MEETOROLOGICZNE.

Dzien godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 8, 088	+ 0, 2	1, 84	WPn Wschodni słaby	Pochmurno	
13	2	7, 805	— 0, 1	1, 71	Pn Wschodni mocny	,,	
	10	7, 545	— 2, 1	1, 37	,, ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Wiedeń* 24 *Stycznia.* —

Kwestya wschodnia jest ciągle głównym przedmiotem rozmowy w naszych dyplomatycznych salonach. Z niecierpliwością oczekujemy wypadku rozpoczętych w Londynie układów. O zaślubinach xięcia Nemours z xiężniczką Wiktoryą sasko-koburgską córką mieszkającego tu xięcia Ferdynanda koburskiego, a siostrą króla portugalskiego, mówią tu jako o rzeczy niewątpliwéj. Xiężniczka ma teraz ośmnasty rok i jest bardzo piękną, Xiążę Nemours poznał ją przeszłego roku w Lizbonie, gdzie była z ojcem swoim odwiedzając Królestwo Ichmość.

— *Londyn* 23 *Stycznia.* —

Bil naturalizacyi xięcia Alberta został bez zmiany zwrócony z izby niższej. W tejże izbie po rozmaitych mniej ważnych rozprawach przyszła kolej na przeznaczenie pensyi dla xięcia Alberta w ilości 30,000 funt. str. Pan Goulborn żądał aby izbie przedłożono niektóre dokumenta, do niego przychylająca się lord J. Russel oświadczył, że przedłoży żądane wyjaśnienia i w przyszły poniedziałek wniskować będzie na nowo za przyznaniem w mowie będącej pensyi.

Spectator mówi o mniemanym zamiarze królowéj względem dania pierszeństwa jéj przyszłemu małżonkowi przed xiążętami rodziny królewskiéj, i dowodzi historycznie że przykład podobnego wywyższenia jest zupełnie nowym i nigdy dotąd nie miał miejsca. Donosi w końcu, że xiążęta Sussex i Cambridge oświadczyli już gotowość ustąpienia pierwszeństwa tylko od króla hanowerskiego nie miano dotąd odpowiedzi w tym względzie.

Czytamy w *Hampshire Telegraph*: »Nie podlega wątpliwości, że rząd postanowił przedsiewziąść energiczne środki przeciw Chińczykom i że nim miesiąc ten upłynie, postąpiemy z mieszkańcamy państwa niebieskiego tak jak zasługuje oddawna ich pycha nie tylko względem nas, ale względem wszystkich narodów z któremi handel prowadzą.

W wyższej Kanadzie ułożono adres do królowéj, z prożbą aby w przypadku połączenia obojga prowincyi, po upływie jednego roku, prawodawstwo używało języka angielskiego. Prócz tego mieszkańcy wyższéj Kanady, żądają liczbowéj większości w zgromadzeniu prawodawczem, przeniesienia królewskiéj rezydencyi do ich prowincyi i jeszcze kilku innych punktów, które w niższéj Kanadzie znajdą żywy opór.

Pogloska niesie, że admirał Maitland; dowódzca sił morskich angielskich w Bombay umarł; listy z tego miasta nie donoszą o tém.

Podług raportu z Mexyku, wygnany jenerał Urrea, którego naliczono w jednym klasztorze Franciszkanów, tudzież jenerał Lemos i kilku duchownych, zostali zaprowadzeni do stolicy gdzie mają być pod sąd wojenny stawieni.

— *Saragossa* 20 *Stycznia.* —

Sentinelle des Pyrenées utrzymuje ciągle że prowincye baskijskie wkrótce będą w zupełném powstaniu. Co się tycze wyborów, opozycya ma być bardzo rozdrobnioną tak iż nie można wiedzieć na którą stronę przechyli się zwycięztwo. Ciągle w prowincyach północnych pracują ajenci don Carlosa aby wzbudzić mieszkańców do ujęcia broni za jego sprawę. Przeciwnie ministeryalny dziennik *Phare des Pyrenées* twierdzi że Nawarra i prowincye baskijskie bardziéj są skłonne do pokoju jak do wojny.

— *Rzym* 24 *Stycznia.* —

Małe rozróżnienie jakie przez obecność xięcia Bordeaux powstało między dyplomatami tu bawiącemi, zdaje się trwać jeszcze, chociaż powód jego już się usunął. Na wczorajszym wielkim wieczorze u posła rossyjskiego, poseł francuzki nie był obecnym, co powszechnie było przedmiotem rozmowy.

— *Konstantynopol* 24 *Grudnia.* —

Wiadomości z głównéj kwatery w Malatia napełniły znowu rząd przestrachem. Ibrahim pasza ma ściągać swoje wojsko w Taurus, i zapewniają, że naprzód ma postąpić przeciw Karamanii. Lord Ponsonby zdaje się spodziewać demonstracyi floty angielskiéj przeciw cylicyjskim i syryjskim brzegom. Zarazem mówią, że ten dyplomat miał konferencyę z Reszydem paszą, względem wpłynięcia części eskadry angielskiéj na morzu Marmora. Zdaje się jednak że równie porta jak poseł angielski zupełne mają przekonanie o małej ważności grożącego od strony Tauru niebezpieczeństwa. Dla tego kroki jakie już poczynione być miały w téj sprawie uważać należy za skutki przezorności nie zaś obawy.

Potwierdza sie, że wojska szacha perskiego postąpiły przeciw Heratowi, ale to miało się stać na żądanie Kamrama, xięcia Heratu. Sąsiedztwo jego wuja Szach-Sudszy, którego Anglicy przywrócili do władzy w Kabulu. Kandahar i Peszawer niepokoi xięcia u którego znajduje się Dost Mohamed były władca Kabulu i który woli być lennikiem u Persyi niż zawisłym od Anglii. Wzrost wpływu Persyi w téj części Afganistanu nie może być przyjemnym Anglii, a ztąd daje się wnosić, że wymienione w mowie tronowéj królowéj Anglii widoki przywrócenia wkrótce przyjaznych stosunków z Persyą jak na teraz nie prędko może sprawdzą się.

— *Dnia* 8 *Stycznia.* —

Na notę podaną porcie przez p. Pontois odpowiedział Reszid pasza, i w sposób dość zręczny odparł zarzuty jakie mu czynił poseł francuzki względem oskarżeń jakie przeciw admirałowi Lalande podnoszono. Pan Pontois bardzo ostro wystąpił w swojéj nocie, mianując postępowanie Reszida paszy nie tylko nie życzliwém, ale nawet nieprzyjaznem względem Francyi, ponieważ na zasadzie zeznań jakiegoś tłomacza, w złem świetle stawia przed całą Europą, admirała francuzkiego za co będzie odpowiedzialnym w obliczu Francyi. Odpowiedź Reszida paszy jest bardzo zręczną ręką kreśloną, bo i dobrze uniewinnia się i przytem należytą godność zachowuje. Objawia on żal porty, że poseł francuzki przypisuje jej nieprzychylność ku Francyi, tłumaczy się że jeżeli udzielono posłom rozmaitych mocarstw odpis zeznań tyle razy wspomnionego tłomacza, uczyniono to na wyraźne żądanie przedstawione porcie, nie zaś dla uczynienia przykrości rządowi francuzkiemu.

— *Alexandrya* 28 *Grudnia.* —

Niepokojące pogłoski względem zamiarów mocarstw europejskich, przeciw Mehmedowi Ali coraz bardziéj się rozszerzają i zdają się tymrazem być nie bez zasady. W tych dniach uważano między osobami otaczającemi vicekróla rozstrojenie, które jednak znikło, po odbytych kilku konferencyach z francuzkim konsulem jeneralnym. Dziwnie wydaje się, że pan Cochelet, w usiłowaniach swoich, w celu utrzymania odwagi i oporu Mehmeda Ali, jest niejako wspierany przez ajentów: szwedzkiego: toskańskiego i greckiego. Nowy plan, który ułożył pan Cochelet z Mehmedem Ali i który już częścią w prowadzony został w wykonanie, na tém zależy, że Ibrahim pasza ma przybrać groźną postawę w Taurus i wy

słać oddziały na równiny Karamanii, dla przekonania mocarstw, że Mehmed Ali nie tak dobrowolnie jak się wydawać może przystanie na ich rozporządzenia. Mimo to jednak mówi teraz już pasza; że nie zakłada pretensyi do dziedzictwa w Arabii, i jej zarządu tudzież do zatrzymania miast świętych. Ale nie uważa na to, że te ustąpienia, które dawniej byłyby natychmiast przyjętemi, teraz nie mogą już zwracać uwagi mocarstw. Dowodzą tylko że Mehmed Ali niezmiernie wiele cofnął się w swoich projektach, bo zarząd i straż miast świętych były właśnie głównym celem ambicyi i planów jego.

Utrzymują, że ludność floty tureckiéj ma być przesłaną w głąb Egiptu i Arabii. To byłoby jedną więcéj demonstracyą jak mało skłonnym jest pasza do oddania floty. Między Turkami panują choroby. Już około 2000 umarło od czasu przybycia do portu Alexandryi nie trzeba jednak składać winy téj śmiertelności na złe opatrzenie floty, owszem jest to skutek tutejszego klimatu i moralnego usposobienia żołnierzy.

— *Dnia* 6 *Stycznia.* —

Mehmed Ali wydał notę do Boghos beja, w któréj mu poleca aby zawiadomił konsulów, że pasza, odtąd znosi wszelkie zakłady kwarantanny w Egipcie, ponieważ na wielkie jego podziwienie, konsulowie nie chcą zgodzić się na projektowane przez niego rozporządzenia.—Tym sposobem sam Bóg już tylko może nas od zarazy bronić.

Rozmaitości.

OBRAZY PEKINU.

(Z dziennika jednego angielskiego dyplomata)

(Dokończenie.)

Jakkolwiek byłem znużony i potrzebowałem spoczynku, udałem się jednak do jednego mandaryna szóstéj klassy, który zaślubiał swego syna z córką bogatego kupca. Wesele miało się tego samego dnia odbyć i byłem na tę uroczystość zaproszony. Mieszkanie przyszłych małżonków było wspaniale oświetlone, a zaproszeni goście sunęli się tłumami po wszystkich galeryach, w hałaśliwéj wesołości, przy głuszących tonach mnóstwa tamtamów, miedzianych cymbałków, fletów, hoboi i klarynetów. Wkrótce ukazał się mandaryn z swoim synem i oba zaczęli niezliczone ukłony w pośród licznego zgromadzenia i następnie klękali na przemian przed dwoma ołtarzami w najświetniejszym pokoju całego domu. Cudowne obrazy, smoki i inne dziwnie przedstawione zwierzęta, piękne kwiaty i mnóstwo świec wszelkiego koloru, pokrywały te ołtarze. Następnie dała się słyszeć na ulicy orkiestra, w sposób nie bardzo harmonijny, a ognie sztuczne, które nieustannie paliły się, głuszyły do reszty całe towarzystwo. Narzeczony był wspaniale ubrany; suknia jego składała się z niebieskiego atłasu, dziwnemi złotemi haftami, tudzież kosztownemi perłami pokryta; pas z sprzączką dyamentową utrzymywał suknię, a na czapce jego błyszczał świetny opal. Kiedy ukończyli powitania i pokłony, pan młody wszedł do wspaniałego niebieską jedwabną materyą wybitego powozu i poprzedzony orkiestrą i orszakiem domowników, udał się do mieszkania swojéj narzeczonéj. Ta wspaniałość wrzawa i gwar, słowem wszystko to co dla nas Europejczyków było zupełnie nowem, stanowiło scenę, która nas bardzo przyjemnie zadziwiła.

Przez czas nieobecności narzeczonego, dwunastu służących rozdawało w salach chłodniki wszelkiego rodzaju w niezmiernéj obfitości, ale szczególniéj ciasta i konfitury które z ładnych filiżanek z pozłacanego srebra, łyżeczkami z tego samego metalu, jedzono. Mnóstwo dam którym wolno było okazywać się publicznie przy uroczystościach tego rodzaju, siedziało wokoło, w komnacie narzeczonéj. Łagodne rysy twarzy pod czarnemi ozdobnie ułożonemi i przybranemi w złoto, srebro i perły, włosami; wydawały się bardzo przyjemnie. W pokoju przyszłych małżonków, były rozstawione i rozłożene kosztowne meble, materye, ubiory i inne przedmioty zbytku, w tak wielkiéj ilości, że istotnie oczy były tém jakby olśnione. Łóżko w całéj długości i szerokości pokryte było materyą w któréj jedwab, złoto, srebro i drogie kamienie w gustownych rysunkach połączone były. W pośrodku pokoju stał wspaniale ozdobny stół, obok niego dwa axamitne krzesła jedwabiem haftowane, a na nim dwie złote filiżanki do herbaty z wspaniałemi płaskorzezbami. Przy tym stole narzeczeni mieli dopełnić ceremonii zamiany filiżanek.

Wielki ruch i głusząca wrzawa oznajmiły powrót orszaku i nowożeńców. Czerwony kosztownie ozdobiony powóz, otoczony niezliczonem mnóstwem ludzi, zatrzymał się przy drzwiach domu i natychmiast wyszedł ojciec narzeczonego na przyjęcie swojéj sy-

nowéj. Miała ona błyszczącą suknię z szkarłatnego atłasu zasłonę z czarnéj srebrnemi gwiazdami przerabianéj gazy, która pokrywała twarz i spadała aż do pasa. Ojciec podał jéj rękę i ona zaczęła postępować na przód, ale tak powoli, że na czterdzieści do piędziesięciu kroków, które miała przejść aby pójść do pokoju małżeńskiego, potrzebowała prawie piętnastu minut. W tym pokoju dopiero narzeczeni spotkali się z sobą i zaczęły się nieskończone powitania i pokłony; wszystko z niesłychaném wyrachowaniem i powolnością które w Chinach są najważniejszemi artykułami uroczystości ślubnych. Koniec téj nudnéj ceremonii ogłosił nowy i okropny hałas, i głoszący dzwięk licznych instrumentów. W téj chwili postąpił pan młody ku swojéj narzeczonéj wziął ją za rękę i podniósł zasłonę pokrywającą oblicze, które stósownie do powszechnego tam zwyczaju, niewidzialnem było dotąd dla niego. Ten zwyczaj jest niezmiernie surowy i dziwny, kiedy trzeba się do niego zastósować; ale zapewniają, że narzeczeni w Chinach, tak dobrze jak gdzie indziéj znajdną sposoby przełamania śmiesznego prawa. Narzeczeni przystąpili razem do stołu, oboje usiedli na krzesłach i zamienili filiżanki; co wszystko odbyło się także niezmiernie powoli; wyglądali oni zupełnie jak automaty, i więcéj niż raz towarzystwo zdawało się być zachwyconém ich majestatycznemi poruszeniami i uroczystą powagą ich niewzruszonych twarzy. Około północy, narzeczona zabrała się zmienić szkarłatną swoję suknię na białą. Dotychczas ciągle miała oczy w ziemię spuszczone, teraz dopiero podniosła się i obejrzała w około. Istotnie szkoda, że nam tak długo swoje oblicze ukrywała, bo była bardzo ładną; nadzwyczajnie biała twarz mile odbijała od kruczych włosów, a wspaniały dyamentowy dyadem, nie mało przykładał się do podwyższenia jéj powabów.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 13 *do dnia* 14 *Lutego.*

Makowska Marya ob., Makomaska Marya ob., Szteyner Franciszek ob., z Polski; — Smidowicz ob., Szymański ob., z Galicyi; — Adamski Teodor, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Otto Wilhelm, Brzeski Wojciech ob., do Polski; — Stadnicki Felicyan hr., do Galicyi.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 6,615

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI,

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż przy rewizyi wszelkich depozytów i gotowych pieniędzy pod kluczem zmarłego Melchiora Etgens kassyera sądowego będących, znalazły się massy których właściciele są niewiadomi, a mianowicie:

1) Trzy sztuki piemontskie, 9 gro. pruskich i 1 połzłotek srebrny austryacki, 2) bankocetel stary, 181 sztuk Kr. WW. i 42 sztuk 6 krajcarowych, 3) 14 sztuk 6cio Kr. austryackich 15 sztuk Kr. WW. 5 Kr. mon. con. i 6 groszy polskich, 4) tynf jeden, 5) 6 groszy polskich, 6) tynf jeden, 7) grosz jeden z napisem na etykiecie Mojzinger, 8) złp. 3 gr. 3 z napisem na etykiecie Rutkowskiéj, 9) złp. 4 gr. 10 s napisem na etykiecie Kuliczkowskiéj.

A zarazem wzywa wszystkich, do powyższych mass prawo mieć mogących? aby w przeciągu trzech miesięcy, z stósownemi dowodami do Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu, te massy po których odebranie nikt się nie zgłosi, na rzecz publicznego skarbu, przyznane zostaną.

Kraków dnia 14 stycznia 1840 r.

Zast. Prezesa Sędzia Appellacyjny

M. *Soczyński.*

(3r.) *Librowski.* Sekr.